Nr. 116. Kraków, Sobota dnia 26 Maja 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **10 cent.** z przesyłką pocztową **12 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym czerwca** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

	z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr. . . .	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie 3 złr. . . .	3 złr. 90 cnt.
półrocznie 6 złr. . . .	7 złr. 80 cnt.
rocznie 12 złr. . . .	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie . . .	4 fr. (3 mr. 50 f.)
kwartalnie . . .	12 fr. (10 mr. — f.)
półrocznie . . .	24 fr. (20 mr. — f.)
rocznie	48 fr. (40 mr. — f.)

Administracya „Gazety“ uprasza zarazem tych PP. Prenumeratorów, którzy zalegają z zapłatą prenumeraty, aby ją uiścili przed 1 czerwca.

Tylko tym Prenumeratorom, którzy na czas nadeszlą prenumeratę, wysyłaną będzie „Gazeta.“

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej“ Kraków, ul. Kanonicza, Nr. 16.**

Kraków, dnia 25 maja.

Królestwo nasze nie tego świata.

„Królestwo nasze nie tego świata“ trzeba powiedzieć wyciągając sens polityczny z mowy kandydata lwowskiego do godności poselskiej, osławionego polityka frazesu.

Gdy pan Romanowicz przed paru już miesiącami stawał również jako kandydat do mandatu lwowskiego, wykazywaliśmy wówczas, wiele bałamutnego i szkodliwego dla sprawy mieści się w jego górnobrzmiących frazesach będących nadto prostem powtarzaniem świętych dla narodu haseł. Nie mieliśmy wszakże wyobrażenia wówczas, że w tem frazesowaniu leży system cały byłego posła i kandydata. Zdawało nam się, że frazesy są znanem na świecie podstawianiem wyrazów, gdzie brak idei, o jakiem już Mefisto mówi w Fauście, szkodliwem jako sprowadzanie zamięszania w umysłach bezmyślność polityczna w system wszakże rozwinięta jest szkodliwszą stokroć od szaleństwa. We wtorek pan Romanowicz przemawiając we Lwowie dowiódł, żeśmy zbyt lekko go sądzili, nie dosyć oceniali.

Sprawozdania poselskiego nie przedstawił tym razem nazywając to zbytecznem wobec swych kandydackich przemówień przed dwoma miesiącami. Uderzył więc natomiast na tych, którzy mu zarzucali nadużycie frazesu, gdyż jak powiada potrzeba ideę za którą się obstaje *popularyzować*. Zarzuty nie z serwilistycznej strony podnoszone przeciw panu kandydatowi frazesu, dotyczyły nie tego wszakże wcale, że on wzmiankował raczył o wierze we wskrzeszenie Polski. Z serwilistycznej tylko strony czyniono mu zarzut w istocie, że taką wzmiankę wróble na dachu postraszyć może. Z politycznej zaś zarzucano mu co innego, że kwestyom właśnie dotyczącym budowania ojczyzny schodzi z drogi na bezdrożu, lub wprowadza w nie umyślne zamieszanie wykrzyknikami bez celu. Na to pan Romanowicz w nowej swej mowie odpowiada, że potrzeba popularyzowania idei a miłość idei do rodziców przez codzienne powtarzanie nie ulega sprofanowaniu. Popularyzowania miłość do rodziców zaiste nie potrzebuje a miłość dzieci wyrażająca się powtarzaniem zapewnienia o niej, jest niewątpliwie profanacyą świętego uczucia. Na tyle zaś jest żywą miłość do ojczyzny w sercu każdego jeszcze Polaka, że gołosłowne powtarzanie o niej co dzień się powtarza — i pod tym względem żadnej nowości nie wprowadził pan Romanowicz. Gdy idzie wszakże o czynną miłość ojczyzny, tam innych, silniejszych potrzeba, zniewalających współobywateli argumentów do działania, nie do manifestacyjnego krzyczenia. Brak tych zarzucaliśmy panu Romanowiczowi.

Z nowego przemówienia dowiadujemy się niestety, że brak ten wypływa z przekonań. Kandydat nazwał wiarę w odbudowanie Polski ideałem — ideałem, o którym wiadomo, że się go nigdy nie dosięga w rzeczywistości — dla tego to wydało mu się naturalnem, że niedościgły ideał popularyzować trzeba. My inaczej sądzimy. Polityczne odbudowanie ojczyzny — dla Polaków nie jest ideałem, lecz zadaniem. Popularyzować nie potrzebują hasła przez powtarzanie, lecz radzić muszą nad rozmaitemi fazami zadania.

Ktoś z przytomnych na zgromadzeniu wyborczem zapytał p. Romanowicza bardzo rozsądnie zdaniem naszem: jak sobie wyobraża odbudowanie Polski, i jak chce dojść do tego? On mu odparł: że takie pytania nie mają nic wspólnego z działalnością w Sejmie. Otóż ideał p. Romanowicza — iście na niebiosach zawieszony. Więc ten ideał, streszczający wszystkie nasze zadania polityczne, ten nic niema wspólnego z działalnością w Sejmie! z czemżeż on więc może mieć coś wspólnego, i gdzież jest pole sposobniejsze do jego urzeczywistnienia?

Pojmujemy bardzo dobrze, że tam gdzie instytucye narodowe są z korzeniami wyrywane, gdzie walka wytępienia na chwilę nie ustaje prowadzona przeciw samej narodowości — ba, nawet przeciw sumieniom, pojmujemy bardzo dobrze, że tam być mowy nie może o organicznem budowaniu ojczyzny w żadnych instytucyach. Pojmujemy także, że i tam nawet, gdzie pod olbrzymim naciskiem obcego żywiołu, zbrojnego potęgą materyalnej i umysłowej kultury na słabą część naszego narodu, wszystkie usiłowania narodowe skupiać się muszą do odparcia nacisku, do utrzymania skiby ojczystej i cech narodowościowych, pojmujemy, że i tam nawet w tej małej cząstce świętej ojczyzny, mowy być nie może o jej organicznem budowaniu. Ale tutaj? Tutaj gdzie wszystkie warunki obcej organizacyi państwowej sprzyjają organicznemu żądaniu: od życzliwości monarchy dla narodu, aż do swobód obywatelskich konstytucyjnych, gdzie siła nasza stanowi znamienitą część sił państwa, gdzie zadanie ubezpieczenia państwa znajduje swój wyraz w bezpieczeństwie kraju naszego, gdzie istnieje reprezentacya krajowa wszystkie żywioły narodowe w sobie mieszcząca, pod względem stanów, narodowości, wyznań, tu w tym Sejmie niema być mowy o odbudowaniu ojczyzny, gdzież zatem ma się spełniać takie zadanie!

Tak więc spełnienie zadania politycznego, jedynego które rzekomo tak wysoko podnosi, że niem jako hasłem świat w szranki wyzywa, nie jest wedle kandydata zadaniem praktycznem: jest ono oderwanym frazesem gdzieś na niebie umieszczonym, a zadania praktyczne wcale z czego innego się składają. Dla tego też nas nie dziwi bezpłodna działalność poselska podobnych kandydatów.

Gdy ideałowi umieszczonemu na niebiosach złożoną zostanie obfita ofiara kadzideł, wówczas na ziemi pozostają ułatwione zabiegi o popularność, staranie schlebiania namiętnościom lub co najwięcej opieki nad szczegółowemi interesami przy wyzywaniu przeciwieństw ich z innemi interesami tak samo lub lepiej, jeszcze narodowemi — zginęła bowiem u nich łączność wiążąc te interesa w narodowej syntezie: wiecznie żywej ojczyzny. To nam tłomaczy także, dla czego głosowania takich kandydatów nie odpowiadają dążnościom przez nich samych wygłaszanym, to nam tłomaczy słabą opozycyę przeciw czynom na rzecz czczych demonstracyj, to nam tłomaczy skłonność do programów nieswojskich, wspólnych z obcymi, to nam tłomaczy — przy takim rzekomo skrajnym patryotyzmie nareszcie chaos nie pojęć już samych, lecz postępowania nawet u pewnych polityków naszych, coraz liczniejszych niestety. Dążenia narodowe zostają dla nich jak gdyby hasłem świątecznym, od wielkich okoliczności, a postępowanie praktyczne reguluje się całkiem do innych względów, może także praktycznych, ale z pewnością nie organicznie polskich, lecz polski organizm rozkładających. Gdy zaś zachodzi niezbędna konieczność dania świadectwa prawdzie narodowej: wówczas część tych ludzi silniejszego charakteru zdobywa się na bombastyczną negacyę tylko, słabszego zaś charakteru zostają cynicznymi odstępcami.

Gdyby ktoś chciał zważyć wszystkie krzywdy zadane polityce krajowej tem krzykackiem rozdwojeniem dążeń patryotycznych, od dążeń politycznie realnych, zaiste zualazłby wagę ich cięższą aniżeli krzywd samych nawet przez serwilizm sprawie zadanych. Od tych ostatnich nie strzeże ono bynajmniej, a zamęt podnosi w umysłach, chaos wznieca w życiu publicznem, rujnuje grunt dla realnej budowy, i daje łatwe zwycięztwo adoratorom władzy.

Wskutek nieszczęść wiekowych nerwowym staliśmy się narodem. Z okrzykiem: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ można nas do stóp cara samego zaprowadzić — gdy to już wreszcie raz miało miejsce, gdy konfiskacyę bytu samodzielnego i swobód obywatelskich nazwano „Polski wskrzesicielstwem“. Rzekomy program narodowy, który na niebiosach powstaje, który nie ma mieć nic wspólnego z akcyą jedynego Sejmu polskiego na ziemi polskiej, który nie ma mieć nic wspólnego z zadaniami organicznemi, jakie w tym kraju spełniać winniśmy ku odbudowaniu ojczyzny, taki program utrzymuje też stałe niebezpieczeństwo zaprzepaszczenia sprawy i odbudowania ojczyzny, gdy nerwy zagrają, zręcznie przez nieprzyjaciela podniecone. Królestwo ziemskie na niebie umieszczone nigdy na ten świat nie zejdzie. Takiego królestwa kapłani nie są pracownikami na niwie ojczystej, lecz fałszywymi kapłanami sprawy. Tylko polityka oparta na codziennem przetwarzaniu instytucyj publicznych w duchu odbudowania ojczyzny stanowi rękojmię przeciw ich zdolności dla sprawy, tak jak ją stanowi przeciw serwilistom władzy. Oby wyborcy stolicy i kraju całego tę prawdę zrozumieć chcieli, w chwili, gdy mają ustanowić nową reprezentacyę narodową kraju.

Otrzymujemy następujące pismo:

„*Do Szanownej Redakcyi „Gazety Krakowskiej*“.

Jadąc z południowych Niemiec do Warszawy, zatrzymałem się przez czas jakiś na granicy pruskiej i miałem sposobność czytania wszystkich prawie dzienników galicyjskich, krakowskich i poznańskich. Z wielkiem zdziwieniem a raczej z najwyższem oburzeniem dostrzegłem, że niektóre z nich, zwłaszcza pierwsze (oprócz jednej tylko „Gazety Krakowskiej“ *) nie umieściły wcale podpisanego przez głównych przedstawicieli narodu polskiego, protestu zaniesionego wobec całej Europy przeciw panowaniu i gwałtom dzikiego, okrutnego cara.

„Redaktorowie tych czasopism, które protestu tego nie zawierają, postąpili niegodnie i za dobrych Polaków uchodzić nie mogą. W imieniu wielu osób mam prawo i obowiązek oznajmić to publicznie. Niektórzy z nich sami od siebie wystąpili z artykułami wrzekomo patryotycznemi, wyrażając jakiś rodzaj „*moralnej*“ (a zaprawdę bardzo wygodnej i bezpiecznej protestacyi), jeden zaś z krakowskich dzienników, znany z zamiłowania szumnych frazesów, poważył się nawet nazwać obronę ojczyzny lub wytrwałe upominanie się o należne nam prawa i „*szalonym czynem*“, stając pozornie przy prawach, *których naród nie wyrzekł się nigdy*“, na jakiemś nieokreślonem „*odpornem stanowisku*“ bez jasno oznaczonego programu (Nr 113 z d. 22 maja). Ci uzurpatorowie opinii powszechnej mniemają, iż ich głos więcej znaczy, niż poważna odezwa podpisana przez *ośmnaście tysięcy* osób, należących wprawdzie po większej części do wychodztwa z 1831 i 63 roku, lecz mających niezaprzeczone prawo reprezentowania Polski, prawo nabyte krwią i poświęceniem, a tem donioślejsze wobec ogólnej apatyi, wobec występnego milczenia legalnych władz polskich w prowincyach, gdzie jawne słowo nie jest wzbronionem.

„Przeciw takiemu postępowaniu my z naszej strony protestujemy. Wyrzeczenie się solidarności w sprawie obchodzącej naród cały, będące objawem egoizmu, obojętności albo małostkowej zawiści i interesów osobistych, gdy prywata, pycha biorą górę nad najświętszym obowiązkiem, uważamy za narodowe odstępstwo.

„Racz Szanowna Redakcyo umieścić te słowa w łamach zacnego swego czasopisma.

„Jeden z podpisanych na proteście reprezentantów narodu przeciw nieprawnemu panowaniu cara nad Polską“.

Zgromadzenie przedwyborcze w Krakowie.

We środę o godzinie 6-tej wieczorem odbyło się zwołane przez komitet przedwyborczy miejski zgromadzenie wyborców. Zebranie było bardzo nieliczne, bo zjawiło się zaledwie stu kilkunastu wyborców. Przewodniczył zebraniu prezes komitetu p. Teodor Baranowski.

Najwybitniejszym momentem zebrania było przemówienie byłego posła, a obecnie kandydata do sejmu p. Leona Chrzanowskiego. Przemówienie jako manifestacyę istotnie polityczną podajemy poniżej. Mowa p. Chrzanowskiego dotyczy przeważnie sprawy reformy polit. administracyjnej, sprawy indemnizacyjnej, sprawy regulacyi rzek, edukacyi średniej i ludowej. Dzisiaj podajemy ustęp mowy dotyczący najważniejszej z tych spraw, mianowicie reformy polityczno-administracyjnej, a właściwie stanowiska szanownego posła w tej sprawie.

Przemówienie posła Chrzanowskiego przyjęte zostało przez zebranych hucznemi oklaskami. Poczem interpelował mowcę p. Dr Warschauer w sprawie naftowej i w sprawie zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w Galicyi, dlaczego rozporządzenie dotyczące nie jest zagwarantowane ustawą? Pan Dr Česeznak, nie wchodząc w to czy zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w Galicyi opiera się na rozporządzeniu, czy na ustawie, żąda ścisłego dopilnowania wykonania dotyczących przepisów i rozszerzenia ich do wszystkich władz rządowych w Galicyi i prosi, by poseł użył swego wpływu w tym względzie w sejmie, by uprawnione żądanie kraju w całej pełni spełnionem zostało. Pan

---

*) Ogłosiła ją także i „Gazeta Narodowa“ tegoż samego dnia. *(Przyp. Red.)*

Chrzanowski daje zadawalniające odpowiedzi.

Przedstawieni przez komitet kandydaci pp. Dr Majer i Dr Weigel nie zabierali głosu.

Na wniosek jednego z wyborców, który *ciekawym* był wiedzieć, jacy to wyborcy stawiają kandydaturę p. Dra Rettingera na posła do sejmu z miasta Krakowa — od której kandydatury Dr Rettinger publicznie w trzech dziennikach się wypraszał, odczytał sekretarz komitetu list wystosowany do prezesa Baranowskiego, z którego pokazuje się, że dwunastu obywateli, przeważnie z Kleparza, stawiali rzeczoną kandydaturę.

Po tym dość komicznym epizodzie przystąpili zebrani do głosowania nad listą kandydatów do sejmu. P. Leon Chrzanowski otrzymał 101 głosów, p. Dr Józef Majer 88 głosów, p. Dr Ferdynand Weigel 64 głosy. Reszta głosów rozstrzeliła się; z tych p. Dr Jordan otrzymał 24 głosów, a p. Romanowicz jedynaście głosów.

Na tem zakończyło się posiedzenie.

Głos p. Chrzanowskiego

na zgromadzeniu przedwyborczem w Krakowie dnia 23 maja.

Ponieważ szanowny Komitet przedwyborczy miejski raczył przedstawić moją kandydaturę na posła do Sejmu z miasta Krakowa, z którego już dwukrotnie miałem zaszczyt być wybranym posłem i z którego to grodu dotychczas na Sejm posłowałem, przeto prosiłem o udzielenie mi głosu głównie, aby przedstawić wam szanowni współobywatele moje zapatrywania na ważniejsze sprawy będące jeszcze w toku na Sejmie. Bo nie zabieram głosu dla złożenia wyznania wiary politycznej, gdyż nie dzisiaj wstępuję w zawód życia publicznego, ale od lat dwudziestukilku w tym zawodzie pracuję. Zresztą wyznanie wiary politycznej składa się czynami i życiem całem, a życie moje oprócz kilku lat wygnania, spłynęło wśród was szanowni spółobywatele, z niego znać możecie moją wiarę polityczną, że wierzę silnie w nieprzedawnione nigdy prawa narodu polskiego i z tą wiarą polityczną w obronie tych praw pracuję na polu życia publicznego o ile siły moje starczą a odpowiednio położeniu w jakiem się kraj nasz znajduje.

Wyborcy oświeceni, którzy śledzą bacznie tok spraw publicznych, znają dobrze czynności Sejmu i działanie tam posłów z tego grodu. Gdybym je był zmienił, przekonania moje w czemkolwiek na poprzednich zgromadzeniach wypowiedziane, byłbym się do was szanowni wyborcy odwołał, czy te nowe moje zapatrywania podzielacie, lub czy mimo tej zmiany zapatrywań zaufaniem mnie obdarzacie.

Gdy zebraliście się szanowni wyborcy na to zgromadzenie przed nowemi wyborami do Sejmu, niech mi wolno będzie wszakże zdać w krótkości sprawę z udziału mojego w ważniejszych sprawach, które toczyły się na Sejmie w ostatnich latach, nie zostały ukończone lub są jeszcze w biegu.

Jedną z najważniejszych spraw, które toczyły się w sejmie w ostatnich latach, była sprawa o reformę władz administracyjnych w Galicyi. Sprawa ta poruszoną była po raz pierwszy w Sejmie 1868 roku, gdy Sejm uchwalił znany wniosek do zmiany konstytucyi grudniowej, wniosek zwany zwykle „rezolucyą galicyjską.“ W ustępie ósmym tego wniosku żądał Sejm ustanowienia oddzielnego zarządu dla Galicyi pod naczelnictwem kanclerza lub ministra zarządu odpowiedzialnego Sejmowi za wykonanie ustaw krajowych. Ważnej zasady wyrażonej w tym ustępie wniosku sejmowego broniłem wówczas uporczywie. Znane są losy przez jakie przechodziła ta rezolucya galicyjska. Wyrażane w niej żądania zmiany konstytucyi dla rozszerzenia autonomii kraju naszego, nie zostały dotychczas spełnione. Powtórnie sprawa reformy administracyjnej w Galicyi poruszoną została na Sejmie w kilka lat później wnioskiem ułożonym przez grono obywateli z głównym udziałem w tej pracy posła Dunajewskiego, który wniosek ten przedłożył Sejmowi i wymownie go uzasadniał. Wniosek wspomniony poruszył sprawę, ale z różnych powodów nie doprowadził dotychczas do pomyślnego mianowicie z powodu niekorzystnego ogólnego położenia politycznego i z powodu, że część stronników tego wniosku odstąpiła od zasady, aby równocześnie z niesieniem dualizmu władz administracyjnych przeprowadzić utworzenie rządu krajowego odpowiedzialnego przed Sejmem za wykonanie ustaw krajowych.

Po raz trzeci we wrześniu 1881 r. poruszył rząd sprawę reformy władz administracyjnych w Galicyi przedłożeniem wniesionem wówczas do sejmu. W przedłożeniu tem rząd po oświadczeniu, że teraźniejsza podwójna administracya jest kosztowna i ma liczne wady, i po głównem zapytaniu zwróconem do reprezentacyi kraju, aby wyraziła swoje zdanie, jak te wady podwójnej administracyi usunąć, w następnych pytaniach bezładnie rzuconych, proponował rząd drobne środki i środeczki, niezdolne zdaniem moim usunąć wad podwójnej administracyi a ścieśniające zakres działania władz autonomicznych, bez rozszerzenia tego zakresu, pod względem kontroli i ustawodawstwa i bez żadnej reformy władz rządowych. Większość i mniejszość komisyi sejmowej, której polecono roztrząsnąć te zapytania rządowe, przedłożyła sejmowi dwa projekta odpowiedzi, niewiele różniące się między sobą. Oba projekta odpowiedzi zgadzały się w tem, iż dziękowały rządowi za to, iż zwrócił się z zapytaniem do reprezentacyi kraju i oba *słusznie* odrzucały w pytaniach rządowych zawarte propozycye ścieśnienia jeszcze bardziej samorządu bez reformy władz rządowych i oba uznawały, że środki proponowane przez rząd, są niestosowne do poprawienia administracyi. Lecz oba projekta większości i mniejszości komisyi nie dawały żadnej dodatniej odpowiedzi na główne pytanie: jak usunąć wady podwójnej a kosztownej administracyi; nie wskazywały jaką administracyę sądzi sejm za najlepszą dla naszego kraju. Dla tego obie projektowane przez komisyę odpowiedzi uważałem za niedostateczne i sądziłem, że należy pochwycić sposobność do wyrażenia zdania, jaką administracyę sądzi sejm za najodpowiedniejszą dla kraju naszego, raczej do powtórzenia zdania, które już sejm 1868 r. wypowiedział. Dla tego 19 października 1881 roku jak tylko otwarte były rozprawy ogólne nad projektowanemi przez większość i mniejszość komisyi sejmowej odpowiedziami, zażądałem głosu i otrzymawszy z kolei takowy, przedłożyłem następujący projekt odpowiedzi (czyta).

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wyraża uznanie rządowi za to, że zasięgnął zdania reprezentacyi kraju co do reformy administracyi. Zdaniem Sejmu reformę administracyi w kraju naszym wykonać należy w tym kierunku, aby na czele administracyi krajowej *stał rząd krajowy odpowiedzialny przed Sejmem za wykonanie ustaw krajowych.* Samorząd całego kraju byłby zabezpieczony przez taki ustrój i przez takie stanowisko naczelnego koła administracyi krajowej, a wówczas możnaby usunąć wady podwójnej administracyi, przez blizki związek władz rządowych administracyjnych z władzami autonomicznemi i przez stosowny rozdział atrybucyj między te władze, lecz zawsze bez naruszenia samorządu gminy. Tę reformę administracyi w kraju naszym, możnaby przeprowadzić jedynie mocą ustaw krajowych, uchwalonych przez Sejm znający właściwości kraju i jego stosunki wewnętrzne“.

Ten projekt odpowiedzi uzasadniając, wykazywałem, że projektowane przez komisyę odpowiedzi, powiększyłyby jeszcze zamęt w administracyi. Uzasadniałem dalej, że tylko wówczas, gdyby naczelne koło administracyi t. j. rząd krajowy stał się odpowiedzialnym przed Sejmem za wykonywanie ustaw krajowych, przez co danąby była rękojmia zabezpieczająca samorząd całego kraju, możnaby w niższych kołach administracyjnych powierzyć całą władzę wykonawczą władzom rządowym, znosząc podwójną administracyę a nadając władzom autonomicznym w powiecie szersze prawo kontroli. Uzasadniałem dalej: że ta odpowiedzialność rządu krajowego przed Sejmem za wykonanie ustaw krajowych, jest zupełnie zgodna z odpowiedzialnością rządu państwowego czyli ministerstwa przed Izbami Rady państwa. Albowiem czegóż żądamy? Odpowiedzialności rządu krajowego przed Sejmem, za wykonanie ustaw krajowych. Cóż jest ustawą krajową? Oto uchwała Sejmu, którą ministerstwo, zgodziwszy się na tę uchwałę, przedłożyło monarsze do zatwierdzenia. Jeżeli przeto ustawami krajowemi są uchwały, na które się zgodził rząd państwowy, przeto odpowiedzialność rządu krajowego za wykonanie tych ustaw krajowych, jest zupełnie zgodna, z zasadą jedności w zarządzie całego państwa i z zasadą odpowiedzialności ministrów przed Radą państwa.

Mowcy, którzy wówczas 19 października 1881 r. po mojej mowie głos zabierali, nie występowali przeciwko przedłożonemu przezemnie projektowi odpowiedzi, po części z nim się zgadzali, ale mówili, że jest przedłożony za późno, a w dziennikach twierdzono, żem go przedłożył w ostatniej godzinie. Zarzut ten jest nie uzasadniony, jak to zaraz wykażę. Jak tylko przedłożenie rządowe było wniesione, przedstawiałem kilku posłom główną myśl mojego projektu odpowiedzi. Lecz do komisyi mającej ten projekt roztrząsać, nie zostałem wybrany, *może właśnie dla tego, że taką odpowiedź projektowałem.* Następnie podczas obrad komisyi, które przystępne były posłom, mówiłem o zasadach mojego projektu kilku członkom komisyi. Gdy nad projektowanemi przez komisyę odpowiedziami rozpocząć się miały 19 października rozprawy na pełnem posiedzeniu Izby, zapisałem się natychmiast do głosu, a jak tylko z kolei go otrzymałem, zaraz przedłożyłem mój projekt. Znając parlamentarne wymogi, nie żądałem bynajmniej, aby Sejm przyjął odrazu ten daleko sięgający projekt; żądałem tylko, aby był przekazany komisyi do roztrząśnienia, a tymczasem, aby na 24 godzin zawieszono rozprawy nad projektami komisyi, i aby podczas tego zawieszenia Sejm wziął pod rozprawę inne przedmioty, zamieszczone na porządku dziennym obrad. Większość Sejmu nie przyjęła tego wniosku odroczenia i negacyjny projekt większości komisyi uchwalonym został. Jeżeliby w ciągu przyszłej sesyi sejmowej poruszoną znów została ta ważna sprawu i jeślibym wówczas zasiadał w Sejmie, *popierać będę zapatrywania, których co do reformy administracyi broniłem 1868 r. i które rozwijałem 1881 r.*

(Dokończenie nastąpi).

Dział ekonomiczny.

O gospodarce wiejskiej w kraju „zachodnim“ podaje „Prawit. Wiestnik“ następujące wiadomości:

W gub. grodzieńskiej, kowieńskiej, mińskiej, mohylewskiej, wileńskiej i witebskiej rolnictwo czyni znaczne postępy; płodozmian wraz z siewami traw i jarzyn okopowych, zaprowadzony w wielu miejscowościach gub. kowieńskiej, szerzy się stopniowo i w innych guberniach. Ulepszenia rolne dają się spostrzegać i u włościan, którzy zaczynają siać trawy, a w gub. grodzieńskiej i kowieńskiej— również i jarzyny okopowe. Wzrasta też stopniowo sztuczne użyźnianie ziemi (przeważnie superfosfatami). Przestrzeń nieużytków coraz się zmniejsza.

Na Podolu, Ukrainie i Wołyniu rozszerzają się siewy pszenicy ozimej (mianowicie: w południowej części Podola a Ukrainy); zwiększają się kosztem zbóż jarych siewy traw i okopowizn, oraz wzmacnia się kultura buraków cukrowych (na Wołyniu obszernieje przestrzeń ziemi ornej).

Nowe drogi żelazne. Z Odessy donoszą dnia 10 b. m. do „Gazety Polskiej“ z dobrego źródła, że za tydzień rozpoczną się studya pod projektowaną drogą żelazną między stacyą Żmerynką wśród Podola i Nowosielicami, punktem na granicy austryackiej.

Budowa drogi żelaznej, kosztem rządu, w gubernii półtawskiej, ostatecznie zdecydowaną już została. Droga połączy Romny i Kremieńczuk, idąc na Mirgorod, który jest w połowie drogi między temi dwoma punktami.

Budowa szosy od stacyi Gniewań do przeprawy na Bugu (podolskim), wszystkiego wiorst 16, poruczoną została kijowskiemu zarządowi komunikacyi.

Bank przemysłowy kijowski zwołuje ogólne nadzwyczajne zebranie akcyonaryuszów na 12-go czerwca star. st., celem zmiany niektórych paragrafów ustawy.

KRONIKA.

Kraków d. 25 maja.

Procesya zamkowa, która wczoraj przed południem nie mogła się odbyć z powodu ciągłego deszczu, odłożoną została na niedzielę, — u Bożego Ciała odbyła się procesya z tej samej przyczyny tylko po kościele; dzisiaj po południu przypada z kościoła ś. Marka po ulicy Sławkowskiej, jutro po południu z kościoła ś. Krzyża po ulicy Szpitalnej, zależy to jednak od tego, czy się ustali pogoda, która dotąd jest wcale niepewną.

Uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budujące się *Collegium novum* Uniwersytetu Jagielońskiego rozpocznie się jutro o godz. wpół do 11-ej rano mszą św. w kościele akademickim św. Anny, którą odprawi ksiądz biskup Dunajewski. Po mszy św. udadzą się przybyli na tę uroczystość dostojnicy, korporacye, młodzież akademicka i goście na plac budowy. Gdy wszyscy zajmą miejsca przygotowane sekretarz uniwersytetu odczyta akt, który złożonym być ma do węgła domu i zaprosi do podpisania takowego, poczem odda go architektowi Księżarskiemu. Po poświęceniu kamienia węgielnego przez X. Biskupa krakowskiego, nastąpią przemówienia. Celem uniknięcia natłoku w ulicy Gołębiej, (zkąd będzie dojazd do placu budowy, odjazd zaś ku ujeżdżalni) osoby znajdujące się na trybunach, zechcą zatrzymać się z wyjściem aż do opuszczenia placu budowy przez dygnitarzy i korporacye.

Na herbatę w górnych salach Sukiennic zaprasza prezydent Dr Weigel imieniem Rady miejskiej wiele osób w niedzielę d. 27 b. m. z powodu przybycia dostojnych gości do Krakowa na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod Collegium novum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dr Bloch, nowo wybrany poseł kołomyjski, bawił wczoraj w naszem mieście w przejeździe do wyborców w Kołomyi; przyczem odwiedził prezydenta miasta Dra Weigla i prezesa Zboru izraelickiego, p. Mendelsburga.

Z Kazimierza donoszą nam, że w tych dniach przypadkowe rozbicie szyby w szkatułce z cukierkami przez małą dziewczynkę chrześciańską, stało się tam powodem awantury ulicznej, zbiegowiska i bitki, w której podobno szło nietylko już o rozbitą szybkę ale o samą dziewczynkę, którą żydzi z powodu rudych jej włosów uważając za należącą do ich rasy, jakoby swoją porwać usiłowali. Ścisłe i sumienne zbadanie rzeczy na miejscu wykazało, iż cała ta sprawa redukuje się do prostej ulicznej burdy, w której nawet straż policyjna nie znalazła powodu wdania się.

Doniesienia, które w tej sprawie otrzymaliśmy, chociaż podpisane przez kogoś blisko interesowanego, podać nie możemy z powodu zmyślonych w niem okoliczności, pozbawiających całe to doniesienie wiary. — Przy tej jednak sposobności z powodu częstych zajść ulicznych na Kazimierzu, wskazać musimy, że ta część miasta wymaga większego dozoru policyjnego i większej opieki tak władz miejskich jak i towarzystw filantropijnych. Niechaj magistrat i towarzystwa zajmujące się ubogimi zajmą się energiczniej włóczęgami, których nałogowe próżniactwo i pijaństwo ciągnie w to ustronie pozbawione nawet dozoru policyjnego, bo istnieją tylko dwa posterunki na głównej ulicy prowadzącej przez Kazimierz do mostu podgórskiego; niechaj wizytatorowie towarzystw dobroczynnych, prezesowie ich i prezesowe, których dosyć jest w Krakowie, przypatrzą się zbliska tym nędzarzom mieszkającym i żywiącym się gorzej, bez porównania gorzej niż bydlęta, umierającym często bez żadnej pomocy ani opieki, tym dzieciom wyrastającym na istnych wyrzutków społeczeństwa; niech Rada miasta uchwali i rozkaże pozamykać szynki, których tam często po dwa w jednym domu — a przecież nie dla żydów, z których dwóch tylko jest pijaków na Kazimierzu. Niechaj dzieci pójdą do szkoły, do ochronki, starsi do pracy a chorzy do szpitala — nie będzie wtedy awantur na Kazimierzu.

Otrzymujemy następujące pismo:

W „Nowej Reformie“ z dnia 23 b. m. jeden z kierowników szkół miejskich, którzy nie mogą znieść — przecierpieć, że szkoła ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem nazywa się wzorową i że dzieci z lepszych domów zapisują się do niej — starał się w sposób nieprzyjazny, w czem przebija tylko zazdrość, osłabić to, co w „Gazecie Krakowskiej“ tak ładnie, a bez przesady ktoś skreślił, szkodzą oni tej szkole zawsze, ile razy wiecej poczują, że ktoś tę szkołę chwali.

W seminaryum możeby udzielono dowodów, gdyby tych potrzeba było, aby odoprzeć, zbić złośliwe uwagi zazdrośników!?

Jeden z ojców, co byli na majówce i czytali wierny opis tejże.

Niemieczczyzna. Otrzymujemy następujące doniesienie: „Dziś otrzymałem przekaz pocztowy z Drohobycza z napisem na pieczęci pocztowej: „*Geld-Anweisung Drohobycz*“—bez napisu polskiego lub ruskiego“. (podp.) Dr W. w Krakowie.

Wójtów z Królestwa Polskiego jest na koronacyi 84; pomieszczeni są w gmachu wybudowanym na fabrykę przy ulicy Niemiekiej.

Sprawa nowego opodatkowania paszportów w Rosyi odroczoną została — jak zapewnia korespondent petersburgski „Gazety Polskiej“ — na czas nieoznaczony.

Konsekracya biskupów sandomirskiego i lubelskiego odbyła się w Petersburgu dnia 20 b. m. w kościele św. Katarzyny (OO. Dominikanów). Petersburgski korespondent „Gazety Polskiej“ tak opisuje ten obrząd: Najprzód odbyła się konsekracya b. administratora archidyecezyi warszawskiej, ks. kanonika Sotkiewicza, który otrzymał dyecezyę sandomierską, następnie ks. rektora seminaryum kieleckiego, prałata Kazimierza Wnorowskiego, któremu dostała się dyecezya lubelska. Pierwsza z tych konsekracyj rozpoczęła się przed 9-tą zrana; konsekratorem był ks. arcybiskup warszawski, asystentami — biskupi wileński (Hryniewiecki) i łucko-żytomierski (Kozłowski). Konsekracya ta skończyła się o trzy kwadranse na jedenastą; wówczas wszedł na prezbiteryum x. arcybiskup, metropolita mohylewski i usiadłszy na tronie, zaczął wkładać swe szaty pontyfikalne, a potem zbliżył się do wielkiego ołtarza. Natenczas wyszedł z bocznej kaplicy x. biskup-nominat Wnorowski w towarzystwie biskupów-asystentów, kujawsko-kaliskiego (Bereśniewicza) i kieleckiego (Kulińskiego), zbliżył się też do ołtarza i ceremonia odbyła się ściśle według przepisów rytuałowych. Przed rozpoczęciem hymnu kościelnego „*Veni Creator*“ wszedł na prezbiteryum x. arcybiskup warszawski w towarzystwie x. biskupów wileńskiego, łucko-żytomierskiego i sandomierskiego. X. arcybiskup. zajął miejsce wprost ambony, biskupi zaś towarzyszący mu zasiedli wprost wielkiego ołtarza; na nabożeństwie więc znajdowało się 2 arcybiskupów i 6 biskupów, licząc i dwóch nowowyświęconych. Obie msze arcybiskupie były czytane; w czasie drugiej grano na organach; mów żadnych nie było. Po skończonem nabożeństwie x. arcybiskup mohylewski, Gintowt odprowadzonym był procesyonalnie aż na ganek kościelny. W liczbie pobożnych tłumnie zebranych byli także obywatele z Sandomierskiego.

Kozacy. Według obliczeń pułkownika Koroszczyna w roku 1838 Rosya liczyła przeszło 900.000 kozaków, w roku 1870 już 1,841.282, a w 1880 roku 2,150.837. W tej ostatniej liczbie było kozaków dońskich 818.487, kubańskich 519.007, tereckich 130.144, astrachańskich 22.797, uralskich 90.397, orenburskich 290.798, syberyjskich 94.462, semireczeńskich 19.791, zabajkalskich 143.845 i amurskich 21.009.

† Maciej Zaręba buchalter księgarski, umarł przedwczoraj mając lat 50.

Wiadomości policyjne. W sobotę powiesił się Emil Nitoń, lat 17 liczący z Kolbuszowy, praktykant cukierniczy, a to z powodu, iż razem z drugim praktykantem Stanisławem Strzeszyńskim — który za kradzież został w sobotę aresztowany — puszczał pieniądze. Zapewne obawa przed karą spowodowała Nitonia do odebrania sobie życia.

Dziś przytrzymała straż policyjna Muszyńskiego Stanisława, który sprzedawał dwie kołdry ponsowe, skradzione przez niego niewiadomemu właścicielowi.

W nocy z 23 na 24 b. m. we wsi Zagrodach, powiecie miechowskim tuż przy granicy skradziono parę koni (dwie klacze) ze stajni, do której złodzieje podkopali się, a otworzywszy, konie za granicę wyprowadzili.

W domu gry w Monte Carlo zastrzelił się znowu w tych dniach jakiś młodzieniec 22-letni (niemiec), zgrawszy się w ruletę.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Początek o godz. wpół do ósmej.

Sobota 26 maja: „Starzy kawalerowie," komedya w 5 aktach W. Sardou. Trzeci występ Bolesława Leszczyńskiego.

Niedziela 27 maja: „Gęsi i gąski," komedya w 5 aktach Michała Bałuckiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Filipa Nereusza wyzn.* W niedzielę: *2. po Świątkach. Maryi Magdaleny.*

RUCH WYBORCZY.

Tarnów 24 maja.

(Korespondencya „Gaz. Krak.")

Rezultat wczorajszych obrad komitetu przedwyborczego z mniejszych posiadłości powiatu tarnowskiego potwierdził w zupełności moje zdanie, że kandydatem wybranym będzie X. Dr Kopyciński.

Zgromadzenie, któremu przewodniczył p. Dr Kaczkowski, było bardzo ożywione, bo przybyło 22 członków komitetu i to z okolic odległych. Książę Sanguszko usprawiedliwił telegramem swoją nieobecność. Natomiast nadspodziewanie wzrosła była już poprzednio liczba innych kandydatów. Stawali: p. Ryszard Zawadzki, który jednak zrzekł się kandydatury mając zapewniony wybór w mieście; również zrzekli się kandydatury pp. Gustaw Nowotny tudzież kanonicy Rybarski i Rybicki. Pozostały zaś cztery kandydatury t. j. ks. Eustachego Sanguszki, księcia Ludwika Ponińskiego, tutejszego starosty, X. Dra Kopycińskiego i p. Dra Wojciecha Busia, tutejszego adwokata.

Wyznanie wiary i dyskusye były bardzo ożywione i przeciągnęły się blisko 3 godziny. Zdam wam z nich oddzielnie relacyę.

Przy głosowaniu, które się odbyło co do każdego kandydata oddzielnie, otrzymali na 22 głosujących: X. Dr Kopyciński 16, ks. Sanguszko 8, ks. Poniński 6 głosów; adw. Dr Buś upadł jednomyślnie. — Rezultat więc dla kandydatury X. Dra Kopycińskiego jest bardzo świetny i nie ulega też kwestyi, że jego kandydatura przez komitet centralny będzie zatwierdzoną. Ks. Poniński oświadczył, że pomimo powyższego rezultatu głosowania, nie cofa swej kandydatury; uczyni to zapewnie dopiero po uchwale komitetu centralnego. (W ostatniej chwili dowiadujemy się ze źródeł autentycznych, że ks. Poniński zrzekł się ewentualnie kandydatury na rzecz kandydata komitetu. *Przyp. Red.*)

Dzisiaj obraduje komitet przedwyborczy miejski, by zalecić kandydata swoim wyborcom i podać go do wiadomości komitetowi centralnemu.

Stanisławów 22 maja.

(Koresp. „Gaz. Krak.")

Komitet wyborczy uchwalił zaprosić na kandydatów do sejmu p. Brykczyńskiego, Dra Eminowicza; za Dr Kamińskim głosowało 9 członków komitetu przeciw 19, reszta członków komitetu usunęła się od głosowania. Fischler, naczelnik kachału, oświadczył, że żydzi będą głosowali za Kamińskim. Poruszano jeszcze kandydatury p. Rybczyńskiego, Dra Mroczkowskiego i Dra Szydłowskiego. We czwartek o 4 godzinie po południu kandydaci przedstawią się komitetowi. Jest obawa, że karność obywatelska nie będzie przestrzeganą i komitet centralny interweniować będzie musiał przy kategorycznym uporze żydów.

Otrzymaliśmy pismo zatytułowane: *Uchwała komitetu włościańsko-mieszczańskiego dla powiatu Wielickiego, zapadła na posiedzeniu odbytem dnia 23 maja r. b. w Wieliczce.*

Wedle naszych wyobrażeń o życiu konstytucyjnem i organizacyi wyborczej nie odmawiamy nikomu prawa tworzenia komitetów wyborczych, którebyśmy nazwali komitetami kandydackiemi stronictw, lub osób. Prawa tego nie odmawiamy, za niem owszem obstatajemy, ale pod warunkiem: 1) uznania przez nie ogólnej krajowej organizacyi przedwyborczej t. j. starania się za pośrednictwem właśnie prywatnego komitetu o uznanie kandydata przez komitet urzędowy, i nie buntowania się przeciw powadze komitetu centralnego narodowego — a 2) zastrzegając sobie dla nas prawo potępienia ewentualnego komitetów powstałych na podstawie podżegania zawiści stanowych lub niechęci narodowościowych jako wrogich dla kraju i usiłowania stłumienia ich działania wspólnemi siłami zdrowemi społeczeństwa, skarcenia zaś moralnego winnych.

Pod temi zastrzeżeniami ogłaszamy wzmiankowaną uchwałę:

„Zebrany komitet mieszczańsko-włościański złożony z reprezentantów miast: Wieliczki, Podgórza, Dobczyc i 40-tu kilku gmin włościańskich, przyjmując do wiadomości rezygnacyę z kandydatury poselskiej p. Nowackiego, burmistrza z Podgórza, wybiera jednomyślnie przez aklamacyę JW. Leopolda Płazińskiego, c. k. starostę wielickiego, jako kandydata na posła do Sejmu krajowego z grupy miast i gmin wiejskich na okrąg: Wieliczka, Podgórze, Dobczyce i postanawia zawiadomić o tej uchwale dzienniki publiczne wychodzące w Krakowie — z prośbą ogłoszenia takowej".

Nazwisk podpisanych na rzeczonej *uchwale* nie podajemy, nie chcąc kompromitować osób przez słabość lub nieświadomość do takiego komitetu wciągniętych, który co najmniej nie chce nic wiedzieć o istnieniu komitetu centralnego wyborczego narodowego.

We Lwowie odbyło się d. 23 b. m. dalsze zgromadzenie wyborców, na którem zdawali sprawozdanie posłowie Dr Goldman i p. Romanowicz. Ten ostatni powiedział między innemi:

„Zarzucano mi, że źle jest wygłaszać rzeczy, które same przez się się rozumieją, ale o których lepiej jest nie mówić. Jeżeli to twierdzenie jest słusznem, to już Dr Smolka postąpił wprost przeciwnie, gdyż przed laty kilkakrotnie w parlamencie i w broszurze wydanej p. t. „Polityczne listy o Rosyi i Polsce", przedstawiał odbudowanie Polski jako ideał każdego Polaka. To więc co mi za złe brano, wypowiedział nie warchoł, nie frazesowy ale osiwiały polityk. Poczytano mi za grzech, że szkodzę narodowej sprawie przez powtarzanie mego programu— i że profanuję nasze święte ideały przez pewne frazesy. Jeżeli tak jest, to np. miłość ku rodzicom byłaby profanowaną przez ustawiczne jej wyjawianie. Przeciwnie, ideę, którą się popiera należy popularyzować, ciągle ją przypominać, jej zwolenników zagrzewać i w ten sposób pracować nad jej urzeczywistnieniem".

W dalszym ciągu zdawał p. Romanowicz sprawozdanie ze swych czynności poselskich i odpowiadał na liczne interpelacye, między innemi co do budowy kolei Lwów-Rawa i co do udzielenia zasiłku pieniężnego przez sejm zakładowi OO. Zmartwychstańców.

W końcu uchwalił zgromadzenie na wniosek prof. Roszkowskiego wotum zaufania dla wszystkich czterech posłów, a prezydum wezwało ich, aby ponownie we czwartek stanęli przed wyborcami i wyłuszczyli swoje zapatrywanie na przyszłe czynności sejmu.

Szanowni wyborcy okręgu Nowy Targ-Krościenko!

Przy ostatnim wyborze do Rady Państwa raczyliście zaszczycić mnie waszem zaufaniem oddając mi 119 głosów na 166 głosujących. I obecnie otrzymałem z waszego okręgu wyborczego wiele dowodów przychylności ośmielających mnie do postawienia tamże mej kandydatury do sejmu. Gdy jednak centralny komitet przedwyborczy w Krakowie zatwierdził kandydaturę p. barona Gwidona Battaglji, uważam za obowiązek obywatelski podać się bezwarunkowo orzeczeniu tego komitetu. Upraszam tedy uprzejmie tych szanownych wyborców, którzy mieli zamiar oddać mi swe głosy, aby raczyli głosować *wyłącznie* na kandydata komitetu centralnego: barona *Gwidona Battaglję.*

D. Paweł Duniecki.

Koronacya Cara Aleksandra III.

Dnia 23 b. m. o godzinie 12-tej odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru państwa. Uroczystość miała miejsce w bocznej sali pałacu Zbrojowni w obecności Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszej Pani, Wielkich książąt Sergiusza i Pawła Aleksandrowiczów, Włodimierza Aleksandrowicza wraz z małżonką i innych Wielkich książąt, a także księcia Edynburskiego, księcia Woldemara duńskiego, księcia Czarnogórskiego, ministra dworu cesarskiego, oraz innych ministrów i wielu jenerałów. Obrząd poświęcenia odbył się według rytuału kościoła prawosławnego, a ceremonii poświęcenia chorągwi dopełnił protopresbiter Bażanow, w asystencyi duchowieństwa dworskiego i przy udziale nadwornych śpiewaków. Chorągiew jest z żółtego złotogłowiu z czarnym herbem państwa rosyjskiego.

Car z żoną udali się do Aleksandrowskiego pałacu, gdzie pozostaną aż do dnia koronacyi, poszcząc a skupiając ducha, jak twierdzi rządowe ogłoszenie.

Arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką przybył do Moskwy d. 23 b. m. Przybyłych przyjmowali na dworcu wszyscy Wielcy książęta i Wielkie księżne. Najjaśniejszy Pan odwiedził arcyksięcia i innych książąt zagranicznych. Następnie wraz z najdostojniejszemi dziećmi raczył udać się do Nieskucznego pałacu w otwartym powozie bez konwoju.

Moskwa 24 maja. Uroczysta zapowiedź koronacyi, która się odbędzie w niedzielę przez trembaczy i heroldów, nastąpi jutro.

Aż do niedzieli ustaną wszelkie publiczne uroczystości. Miasto ma pozór spokojny.

Książe pruski Albrecht przybył tu przed południem.

Moskwa 25 maja. O ile dotąd wiadomo, odbędzie się przyjęcie ciała dyplomatycznego przez cara, przy sposobności uroczystości u niemieckiego ambasadora.

Zachowanie się publiczności jest wzorowe. Dotąd nie wiadomo o żadnym wypadku lub nieporządku.

Przegląd polityczny.

Z powodu rozwiązania czeskiego sejmu i naznaczenia terminu nowych wyborów, panuje wielki ruch w obozie czeskim. „Pokrok" i „Narodni listy" witają z zadowolnieniem to postanowienie cesarskie. Organ Riegera dowodzi, że przyszły sejm czeski powinien przedewszystkiem zająć się uchwaleniem prawa narodowościowego, podczas gdy „Narodni listy" na pierwszem miejscu reformę wyborczą kładną.

O przyszłym składzie Sejmu czeskiego nie ma jeszcze teraz nic pewnego powiedzieć. Liczy on 242 posłów. Z tych 6 ma głosy wirylne, 16 wybierają posiadacze fideikomisów, 54 inni więksi posiadacze. Na Izby handlowe przypada 15, na miasta 60, na gminy wiejskie 79, na Pragę 10 posłów. Z 6 głosów wirylnych 1 tylko rektora niemieckiego Uniwersytetu dostanie się Niemcom, arcybiskup, biskupi i rektor czeskiego Uniwersytetu głosują z Czechami. Fideikomis jest dla Niemców stracony, podobnież większa własność, gdzie rozstrzygają żywioły zależne zupełnie od rządu, także i te 54 mandatów dostaną się Czechom. Z 15 posłów Izb handlowych 2 z Budjejowic przypadną Czechom, 2 z Pilzna są wątpliwi, pozostali będą należeć do wiernokonstytucyjnego stronnictwa. Z kuryi miejskiej w najgorszym razie wyjdzie 82 Niemców, z kuryi gmin wiejskich tylko 30. Praga wybierała dotychczas 6 Czechów i 4 Niemców; bardzo prawdopodobnie wybierze obecnie samych Czechów, tak, że w przyszłym sejmie będzie zasiadać 166 Czechów i 76 Niemców. Liczba tych ostatnich wystarcza jednakże, aby nie dopuścić wszelkiej reformy wyborczej.

Walka wyborcza będzie najzawziętsza w kuryi większych posiadłości.

„Moskowskija Wiedomosti" umieszczają obszerny artykuł podnoszący religijne znaczenie odbywającej się właśnie koronacyi. Cesarz został powołany nyłaską Boga na tron ojców i przybywa, aby uświęcić swoje jedynowładztwo przez akt religijny. Rosya będzie żyć, dopóki koronacya zachowa swoje państwowe i religijne znaczenie. Cesarz rosyjski jest nietylko głową państwa, ale także obrońcą prawosławnego kościoła, który wyrzekł się wszelkiej świeckiej władzy i oddał się opiece pomazańca pańskiego. Prośmy Pana, aby car bardziej szedł za własnem sercem, niżeli za popędami z obcych stron pochodzącemi. Rosya musi konsekwentnie pozostać wierną sobie samej. Najgorzej jest próbować rozmaitych systemów. Wszelkie idee wyrosłe na obcym gruncie, mogą tylko powstrzymać rozwój Rosyi. Różnica pomiędzy zachodem i Rosyą polega na tem, że tam wszystko polega na stosunkach umownych, tutaj na wierze. Kościół chce dla siebie wolności, a jedynowładztwa dla cesarza. Oto jest systemat, którego się trzymać należy.

Prasa francuska zajmuje się bardzo gorliwie podróżą feldmarszałka Moltkego, który zwiedzając Górne Włochy dobrać miał także ziemi francuskiej. Ztąd wnosi prasa francuska niemniej i niewiecej, jak że „milczący Duńczyk" podjął swoją podróż w tym jedynie celu, aby wypracować dla Włoch plan kampanii przeciw Francyi, a wobec spodziewanej niebawem wojny, uczynić dokładny rekonesans włosko-francuskiej granicy. Dwie relacye znajdujemy w dziennikach zagranicznych o tej podróży. Jedna datowana z Mentone dnia 19 maja zamieszczoną jest w dzienniku marsylijskim, druga datowaną jest z Bordighera, a zamieszcza ją dziennik włoski. Obie relacye, acz w gruncie rzeczy bardzo niewinne, wywiają prasę francuską w formalną gorączkę. Jeden z dzienników donosi np. że władze wojskowe w południowej Francyi zaniepokojone są wielce sąsiedztwem Moltkego i zapytały w Paryżu, jak się mają zachować wobec tego niebezpiecznego człowieka. Drugi dziennik już donosi, że ministeryum wojny zarządziło najenergiczniejsze środki w celu zapobieżenia niespodziewanemu nieszczęściu, jak w r. 1870, kiedy to jenerał Moltke robił bezkarnie typograficzne zdjęcia. I tak dalej bawią się maluczcy dzisiaj Francuzi.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Tarnów 25 maja (tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu komitetu przedwyborczego miejskiego uzyskał p. Ryszard Zawadzki 19 a p. Dr Rutowski 3 głosy na kandydata poselskiego do Sejmu krajowego z miasta Tarnowa.

Warszawa 24 maja. (tel. prywr.) Apuchtin po powrocie z Petersburga zawiesił w urzędowaniu kilku profesorów, którzy w epoce wypołiczkowania go nie złożyli mu urzędowej kondolencyi.

Berlin 24 maja. Minister Teschenberg przybył tu w nocy.

Paryż 25 maja. Morska dywizya indyjskiego oceanu zniosła warownię Howasów, zbudowaną na terytoryum Sakalawe (Madagaskar) i zajęła urząd cłowy Majunga, przez co droga do Tanariwe stoi otworem.

Z Senegalu donoszą, że pułkownik Desbordes odparł nieprzyjaciół po za Bamaku, którego fort został zupełnie uzbrojony. Telegraf funkcyonuje aż do Bamaku.

Paryż 25 maja. Senat przyjął ustawę o Tonkinie, opuszczając artykuł, podług którego komisarz cywilny ma być dodany dowódzcy wojskowemu.

Senator Labaulaye umarł.

Madryt 25 maja. Na wczorajszym bankiecie wniósł król hiszpański toast na cześć króla portugalskiego i powiedział, że Hiszpania i Portugalia łączą się z zastrzeżeniem autonomii i niepodległości każdego państwa.

Król portugalski odpowiedział podobnie.

Londyn 25 maja. Fitzmaurice potwierdził w Izbie niższej wiadomości o bombardowaniu Majungi na Madagaskarze przez Francuzów, którzy tam załogę pozostawili.

Rząd nigdy nie miał zamiaru ustanawiania ministra rezydenta przy Watykanie i zaprotestował formalnie u Porty przeciw 8% cłom na artykuły dowozu.

Salzburg 25 maja. Wielka księżna toskańska Alicya na wczorajszem polowaniu koło Hintersee złamała sobie ramię z powodu wywrócenia powozu. Nocą przywieziono ją do Salzburga, gdzie Dr Guentner ramie obandażował. Pacyentka nie jest zagrożona wcale i może rychło wrócić do zdrowia.

Petersburg 25 maja. Pismo carskie dziękuje wielkiemu księciu Włodzimierzowi i gubernatorowi wojennemu De Lagardie za wzorową postawę wojska, zaś ks. Dołgorukiemu za utrzymanie wzorowego porządku w czasie pochodu.

Rosyjski poseł w Monachium i Stuttgarcie uwierzytelniony został także i dla Badenu i Hessyi.

Bukarest 25 maja. Dzienniki opozycyjne ogłaszają manifest do wyborców podpisany przez senatorów i posłów z opozycyi, donoszący o złożeniu mandatów, który to krok motywują rzekomem wdawaniem się administracyi do ostatnich wyborów.

Kursa telegraficzne z d. 25 maja 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·55. Renta srebrna 79·10. Renta złota 98·95. 6% Węgierska 120·40. Losy z r. 1860 135·—. Akcye banku Austro - węgierskiego 839·—. Akcye kredytowe 303·80. Londyn 120·10. Dukat 5·66. Napoleondor 9·51—. Lombardy 150·25. Losy z roku 1864 170·—. Akcye kolei Karola Ludw. 298·25. Akcye Lwow. Czerniow. 170·25. Akcye kolei węg. północno - wschodn. 157·75. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 115·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 201·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·20. Marki 58·55. Ruble papierowe 118·75. 4% Renta złota węgierska 89·20. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·50. Akcye Siedmiogrodzkie 164·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin, z d. 25 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·80. Banknoty 170·65. Warszawa 202·50 Ruble 203·10. 5% Listy Zast. Pol. 63·10. 4% Listy Likwid. 55·10. Akcye Kol. Kar. Ludw. 127·62. Akcye kredyt. 522·50.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·34 rano	9·13 wiecz.	10·42 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	6·20 rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: 6·17 rano.
Tarnów przyjazd: 9·24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	4·49 rano	4·33 wiecz.	10·30 w noc.
Kraków przyjazd:	2·38 pop.	5·10 rano.	6·48 rano.

Z Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: 5·14 po poł.
Kraków przyjazd: 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7·30 wiecz.
Kraków przyjazd: 8·7 wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 25 Maja.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	118 50	119 75
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ Hem. 100 złr.	86 50	88 --
5% „ „ „ „ „	97 75	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 75	98 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	301 —	304 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 50	20 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 75	88 75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 23 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 50	78 65
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 10	79 25
4% „ złota 100 złr.	98 95	99 10
5% „ pap. 100 złr.	93 50	93 65
4% „ złota węgierska 100 złr.	89 15	89 30
5% „ papierowa 100 złr.	87 35	87 50
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99 20	99 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	113 25	113 50
Boden-Credit 200 „	221 —	222 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	304 75	305 —
Kredyt. węg. 200 „	301 5.	302 —
Niższo-Austr. 500 „	856 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— --	— —
Austro-węgierskie 500 „	839 —	840 —
Unionbank 100 „	116 75	117 —
Verkehrsbank 140 „	145 75	146 25
Bankverein 100 „	107 25	107 50
Länderbank 200 „	131 25	131 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	80 50	81 50
Alföldzkie 200 „	170 —	170 50
Elżbiety 210 „	221 25	221 75
Ferdynanda półn. 1000 „	2805	2810
Franc. Józefa 200 „	196 75	197 50
Morawsko-Szlaska 200 „	22 50	23 —

	płacą	żądają
Lwowsko-zerniow. 200 „	170 50	171 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	199 50	200 —
Południow 200 „	149 25	149 75
Tramwaj 200 „	217 75	218 —
Węg.-gali 200 „	162 25	163 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	158 75	159 25
Węg. zachod. 200 „	167 —	168 --
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	94 80	95 30
Alföldzkie 200 „ „	97 90	98 20
Gratzkoflach. 150 „ „	98 50	98 90
Elżbiety — „ „	102 —	102 50
„ 1870 200 „ „	105 80	106 30
„ 1872 200 „ „	10. 80	106 30
„ 1873 200 „ „	105 80	106 30
Ferd. półn. „	106 60	105 25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
„ 1876 100 złr. sr. „	105 75	-- —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 70	99 —
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 75	95 25
„ 1867 300 „ „	99 20	99 50
„ 1868 300 „ „	95 70	95 95
„ 1872 300 „ „	94 90	95 20
Rudolfa 300 „ „	101 50	102 —
„ 1869 300 „ „	101 50	101 75
„ 1872 300 „ „	101 50	101 75
Siedmiogrodzkie 200 „ „	93 —	93 40

	płacą	żądają
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 75	98 2?
4% Cisańskie 100 „	110 —	110 40
3% Serbskie 100 fr.	32 —	32 25
3% Tureckie 400 „	26 25	26 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	117 75	114 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 - -	109 25
4% Tryest 100 „	127 —	128 —
4% Tryest 50 „	64 —	65 50
4% 1854 Losy 250 „	119 60	120 30
4% 1860 Losy 500 „	135 —	135 50
„ „ „ 100 „	139 25	139 25
Losy 1864 100 „	170 —	170 50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 40	6 70
Węgierskie 100 „	114 50	115 —.
M. Wiednia 100 „	123 75	124 —
Kredytowe 100 „	170 25	170 75
Klary 40 „	37 75	38 50
M. Insbruku 20 „	20 50	21 25
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	17 75	18 25
M. Lublany 20 „	23 40	23 80
M. Budy 40 „	41 50	42 50
Palfy 40 „	37 —	37 50
Czerwonego Krzyża 10 „	12 10	12 40
Rudolfa 10 „	19 25	19 75
Salm 40 „	51 50	52 —
M. Salzburgu 20 „	23 —	23 50
St. Genois 40 „	45 --	45 50
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred -	25 —	28 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.